

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY, POSWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ ZJEDNOCZONEJ RPŁTEJ. — WYCHODZI CODZIENNIE O GODZ. 6-tej WIECZ
CENA NRU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIESIĘCZNIE.
REDAKCJA: UL. KARMELICKA L. 16. TELEFON NR. 3364. — ADMINISTRACJA: UL. SZPITALNA 36. TEL. 1385.

Dokąd iść?

Teatr miejski im. Słowackiego:

We środę 4 czerwca: „Odyss w gościnie“ M. Szukiewicza.

We czwartek 5 czerwca: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

W piątek 6 czerwca: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

Teatr miejski powszechny:

We środę 4 czerwca: „Piękna Helena“ — występ gościnny J. Brzozowskiej.

We czwartek 5 czerwca: „Domek trzech dziewcząt“.

W piątek 6 czerwca: „Dzwony z Corneville“.

KINO „WANDA“

Do niedzieli dnia 8. czerwca

TRWOGA PRZED NIM

Wspaniały dramat amerykański w 6 częściach. — Ponadto inne obrazy.

Jedyną gazetą wieczorną w Krakowie

jest „DZIENNIK POLSKI“, który przynosi najnowsze telefoniczne i telegraficzne wiadomości.

WYKĘ oraz ŁUBIN do siewu obecnego

SKŁAD NASION „ZAGON“

Spółka z ograniczoną poręką

457

w Krakowie, ul. Basztowa 17.

Sejm uchwala reformę agrarną.

Kraków, 4 czerwca.

(xy) Na wtorkowym posiedzeniu, nie czekając na przybycie posłów z Poznańskiego, którzy z powodu nieskończenia obliczania głosów zjadą do Warszawy dopiero we środę — Sejm rozpoczął obrady nad sprawą reformy agrarnej. Świerdźć należy, że w kołach poselskich, bez względu na zabarwienie partyjne, przejawia się zgodna tendencja do załatwienia reformy rolnej, jako konieczności gospodarczej i społecznej. O jakiejś chęci przewleknięcia sprawy, jaką demagogowie sejmowi i ich prasa insynuowali, zwłaszcza Poznańczykom, niema bezwarunkowo mowy.

Reforma agrarna będzie uchwalona, ale nie w myśl nieopatrzego projektu przypadkowej większości komisji rolnej. Jak wiadomo, przeciw projektowanemu *maximum* posiadania w ilości 60—300 morgów ziemi i przeciw zasadzie przymusowego wywłaszczenia każdej większej ilości ziemi podniosły się najpoważniejsze głosy protestu. Jednomyślnie założyła veto Wielkopolska, dzielnica z pewnością demokratycznie myśląca, a w kulturze rolnej przodująca cała Polska. Wszyscy fachowcy zgodni są w tem, że ustanowienie *maximum* posiadania w ilości projektowanej, dobre może w Danii, w Polsce groziłoby ruiną kultury rolnej i pogorszyłoby znacznie warunki aprowizacyjne. Nawet w arcy-demokratycznych Czechach ustanowiono *maximum* posiadania w ilości tysiąca morg.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że projekt większości komisji rolnej *nie znajdzie większości w plenum Sejmu*. Wobec zgodnej tendencji do załatwienia sprawy przewidywać można, że przyjdzie do kompromisu w postaci wniosku modyfikującego projekt reformy o tyle, iż w ustawie *nie będzie określone maximum posiadania nie podlegające przymusowemu wywłaszczeniu*.

Równocześnie z dyskusją w Sejmie odbędzie się w Warszawie ankieta w sprawie finansowania reformy agrarnej, zwołana przez ministerstwo rolnictwa i dóbr koronnych na dzień 4-go czerwca. W ankiecie biorą udział reprezentanci największych instytucji finansowych z całej Polski i delegaci organizacji rolniczych.

Finansowanie reformy agrarnej jest sprawą w dzisiejszych warunkach niezmiernie trudną, wymagającą nakładu wielu miliardów.

Projekt rządowy opiera się na zasadzie, że kupno ziemi, przeznaczonej na kolonizację i parcelację, odbywać się będzie przez Urząd kolonizacyjny przy pomocy podległych mu urzędów ziemskich oraz Banku ziemskiego w drodze emisji renty ziemskiej, poręczanej przez państwo i spłacalnej w anuitetach. Właściciele ziemscy, dotknięci pierwotnie lub wywłaszczeniem dla celów parcelacji, otrzymają całą cenę kupna w rentie ziemskiej według jej wartości nominalnej, a instytucje emisyjne, mające na ta-

Kraków, Szczepańska 7., I p.

„Strój“ Wyższa Uczelnia kroju i szycia

wzorowo urządzona.

Nowe kursa 412

rozpoczynają się 5 czerwca 1919.

Kilka systemów kroju. — Szycie. — Dział francuski i angielski. — Ukwalifikowane siły nauczycielskie. — Nauczanie metodyczne.

Informacje i zgłoszenia codziennie w godz. od 10—11. — Prospekty darmo.

kich majątkach pożyczki hipoteczne, zmuszone będą przyjąć ich spłatę również w rentie ziemskiej, ale według jej wartości kursowej.

Przeciw temu projektowi podniosły się w kołach fachowych rozliczne zastrzeżenia, które ankieta będzie musiała gruntownie rozpatrzyć.

Dyskusja nad sprawą rolną w Sejmie

Na wtorkowym posiedzeniu Sejmu przyszło do gwałtownego starcia między prawicą a lewicą z powodu ministra sprawiedliwości Supińskiego, który tylko dzięki temu, że uzyskał 1 głos większości, uchronił się przed votum nieufności i tem samem przed koniecznością dymisji.

Na początku posiedzenia p. Marek referował sprawę powołania do życia komisji dla stworzenia jednolitego ustawodawstwa w państwie polskim. Byłaby to ustawa ramowa, która da podstawę pracom instytucji, mającej się zająć kodyfikacją prawa cywilnego i karnego na całym obszarze państwa polskiego.

W głosowaniu przyjęto ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

P. Skup referował sprawę bolszewickiego napadu tłumy na sąd okręgowy i urząd prokuratorski w Siedlcach dnia 14 marca, kiedy to 200 osób napadło na sąd. Wszystkie gwałty uszły bezkarnie. Minister sprawiedliwości, który ma być najwyższym rzecznikiem powagi i niezależności sądów, orzekł, że w tem najściu na sąd nie ma danych do pociągnięcia kogokolwiek do odpowiedzialności sądowej. Komisja administracyjna natomiast wnosi, aby wezwać pana ministra do przeprowadzenia śledztwa sądowego i przedstawienia wyniku śledztwa Sejmowi.

Minister sprawiedliwości Supiński bronił swego postępowania. Władze sądowe „bezwładnego tłumy do odpowiedzialności pociągnąć nie mogą. Zdaje mi się, że władze bezpieczeństwa dobrze się zachowały, że nie użyły broni. Zresztą, jeżeli Sejm uchwali, aby w takich wypadkach używać wojska i strzelać, oczywiście może to być wykonane“.

P. Korfanty: Wypraszamy sobie to! Cóż pan sobie myśli?

Minister: Nie proponuję tego, tylko zwróciłem uwagę, że mógł inaczej postąpić.

P. Seyda: Z przemówienia referenta wynika, że większość komisji wychodzi z założenia, że nie wymiar sprawiedliwości, ale

Magazyn Nowości dla Pań pod firmą Władysław Gibaszewski

Poleca: Materje wełniane, jedwabne, bawełniane na suknie damskie.

Gotową konfekcję damską oraz własną pracownię sukien i kostyumów.

Kraków, Floryańska
Telefon 3388.

35

pan minister sprawiedliwości nie był na należytej pozycji. Pan minister sprawiedliwości pozostawił swoich urzędników bez opieki i bez pomocy!

Głosy na prawicy: Do dymisji!
Mówcy lewicy bronili ministra.
W głosowaniu wniosek komisji odrzucono 127 głosami, przeciw 126.
P. Korfanty woła: Pan minister o jednym głosiel

ZUŻYTKOWANIE 5-CIO MILIARDOWEJ POŻYCZKI.

P. Osiecki referował plan użycia pięciomiliardowej pożyczki zagranicznej. Przeznacza się na zakupy w dziedzinie aprowizacji 1 1/4 miliarda, dla wielkiego przemysłu 150 milionów, na rolnictwo 100 milionów, na zdrowotność publiczną 25 milionów, na wojsko 500 milionów franków, dalej 100 milionów na zakupno parowozów i wagonów, 39 milionów na maszyny i narzędzia do warsztatów kolejowych, oraz 40 milionów na materiały odcieżowe dla robotników kolejowych. Suma zakupów ma więc wynosić 2.416 milionów franków.

Powyzszy projekt bez dyskusji zatwierdzono.

REFORMA ROLNA.

W dyskusji nad sprawą reformy rolnej, sprawozdawca p. Dąbski twierdził, że nowy ustrój obecny agrarny jest fatalny, najgorszy zaś w Galicji, gdzie rozdrobienie gruntów doszło do zastraszających rozmiarów. Dlatego nie powinniśmy się wahać przed najbardziej radykalnymi środkami, aby temu zaradzić.

Następnie w dłuższej przemowie omawiał p. Dąbski poszczególne artykuły swego projektu. Wywodził, że mały właściciel rolny lepiej może wyzyskać ziemię, aniżeli właściciel wielki. Projekt uznaje zasadę prywatnej własności. Nawet ci między włościanami, którzy podzielają ideologię socjalistyczną, najmniejszej chęci nie okazują do upaństwowienia ziemi. Akcja ma na celu utworzenie nowych gospodarstw drogą kolonizacji, powiększenia drobnych gospodarstw do rozmiarów samodzielnych jednostek gospodarczych. Nie przyszło tylko do kompromisu co do punktu, określającego maksimum indywidualnego posiadania na 80 do 300 hektarów. — Większość twierdziła, że tego maksimum określać niepodobna, ale mniejszość stanęła na stanowisku, że bez określonego maksimum niema wogóle celu reforma rolna.

Reforma rolna — kończył p. Dąbski — zapobieże emigracji i przywiąże ludność do państwa, podniesie ogólny dobrobyt i kulturę mas. Obawy kataklizmu ekonomicznego

wskutek reformy są nieuzasadnione. Równie nieuzasadnione są zarzuty, jakoby ta reforma mogła osłabić nasz kredyt zagranicą. — Najważniejszą rzeczą jest potrzeba demokratycznego hasła dla misji polskiej na wschodzie. Ciemne masy ludu białoruskiego, ukraińskiego i litewskiego możemy przyciągnąć głównie hasłami szerokich reform agrarnych. Następane posiedzenie we środę.

Stosunki religijne w Galicji Wschodn.

Kiedy w roku 981 książę kijowski Włodzimierz zagarnął Lachom Chrobacę Czerwoną, niewiadomo, czy ludność tej ziemi była już w całości chrześcijańska. W każdym razie nowa religia nie była jeszcze należycie ugruntowana, gdyż grody czerwieńskie, wróciwszy za panowania Kazimierza Wielkiego na stałe do Polski, jako trwała pamiątka po panowaniu ruskiem przynoszą szynę wschodnią.

Historia Kościoła łacińskiego na t. z. Rusi czerwonej rozpoczyna się dopiero od r. 1340. Niemaló jednak już wtedy musiało być łacinników na wschodzie, kiedy Kazimierz zakłada biskupstwa łacińskie w Przemyślu, Włodzimierzu i Chełmie, arcybiskupstwo zaś w Haliczu. Ciągły przyływ z zachodu utrwała katolicyzm na wschodzie, a praca misyjarska Dominikanów i Franciszkanów pomnaża liczbę łacinników konwertytami.

Kres rozrostowi Kościoła kładzie uńfa. Z chwilą, kiedy Rusini stają się katolikami, z tą chwilą poczynamy nawet tracić. Osadnicy wprowadzili napływają dalej, jednak rozciągają się zwolna w morzu ruskiem. Trudno bowiem było wymagać, by lud trwał przy swym obrządku, mając do kościoła 40 km., cerkiew zaś w miejscu. Jak długo ta cerkiew była szczytatką, tak długo odpychała od siebie, stawszy się katolicą, zrównała się kościołom.

Jeżeli przegląda się stare księgi metrykalne, kroniki parafialne, to można tam doszukać się ciekawych rzeczy. Tak n. p. na marginesie księgi metrykalnej parafii brzozdowieckiej znalazłem notatkę z przed 300 lat prawie, iż w tym czasie z tych a tych wsi, położonych na krańcach parafii, było do spowiedzi wielkanoceńnej około 250 osób. Z ciekawości popatrzyłem się do szematyzmu, jak się sprawa obecnie przedstawia, otóż dowiedziałem się, że w r. 1914 wiośki te liczyły ogółem 47 dusz polskich. Przykładów takich możnaby na setki powyszukiwać.

Ten proces ruszczenia ciągnął się prawie do ostatnich czasów. Pogadać ze starymi ludźmi, a można się dowiedzieć, że ta a ta wieś, dziś całkiem zruszczała, liczyła jeszcze przed kilku

dziesięciu laty tylu a tylu Polaków, że ta wiosna dawniej była całkiem polską i t. d. Wglądnać w biografję wielu polakożerczo usposobionych Rusinów, a przekonamy się, że z polskich rodzin oni wyrosli. Często nawet żywa tradycja tego istnieje.

Zwrot rozpoczął się ku lepszemu od akcyi ks. Puzyny jako sufragana lwowskiego, a w całej pełni zaznaczył się za rządów obecnego arcybiskupa pastersza. Na ten bowiem czas przypada budowa kaplic i tworzenie t. zw. ekspozytur duszpasterskich. Bardzo dobitnie uwydatniają ten zwrot statystyki urzędowe. Widzi się tam, że liczba łacinników wzrasta procentowo dużo znacznie od greko-katolików. Na tę nadwyżkę wpływają nietylko nowi osadnicy, ale i powrót do Kościoła zruszczonych Polaków. Dziś, ogólnie biorąc, nietylko nie tracimy już, ale nawet zyskujemy. Wszędzie bowiem, gdzie stanie polska kaplica, polska ochronka, gdzie osiadzie polski ksiądz, tam polskość ustala się i zwycięża. Stosunki cyfrowo w dyecezyi lwowskiej tak się przedstawiają. W r. 1914 dyecezya ta liczyła w Galicji 953.588 wiernych, 258 probostw, 113 ekspozytur, 539 duszpasterzy*).

Stosunki duszpasterskie na wschodzie są odmiennie, niż gdzieindziej. Przyczyną tego jest rozmieszczenie terytorjalne wiernych. Polacy są rozrzućeni po całej Galicji wschodniej — są wprawdzie wioski, a nawet całe okolice z większością polską, ale są i takie, gdzie dusz polskich niewiele. Nieraz trzeba kilkanaście wsi złączyć, by parafię o tysiącu dusz utworzyć. Są parafie, w skład których wchodzi z górą dwadzieścia wsi, są wsi z górą dwadzieścia kilometrów od kościoła parafialnego oddalone. Dzięki takiemu stanowi rzeczy wytworzyły się tam specjalne typy placówek duszpasterskich: kaplice i ekspozytury. Niema prawie parafii w dyecezyi lwowskiej, któraby nie posiadała kaplic, nieraz jest ich kilka w jednej parafii. Praca w tych warunkach ciężka, wymagająca dużo siły i poświęcenia.

Aby te duże parafie porozbić, by ułatwić pracę księżom, a wygodzić ludziom, potworzono ekspozytury. Jeżeli tylko w miejscowości gdzie jest kaplica, znajdzie się jakieś wolne mieszkanie, a przy tem czasem kawałek ogrodu, posyła się tam księdza albo jako wikarego ekspozowanego, albo jako samodzielnego duszpasterza. Praca na ekspozyturach zwykle mniejsza niż w parafiach, ale za to warunki życiowe gorsze.

* Pamietać trzeba o tem, że część Galicji wschodniej należy i do dyecezyi przemyskiej, liczba więc Polaków jest znacznie wyższą od tutaj podanej. Dyecezya lwowska obejmuje też całą Bukowinę, ale cyfry tu podane odnoszą się tylko do Galicji.

„Charitas“.

Trylogia Żeromskiego, nosząca znamienity tytuł „Walki z szatanem“, dobiegła kresu. Po „Nawracaniu Judasza“, po „Zamieci“ przyszedł epilog p. t. „Charitas“.*)

Bohaterem tej powieści jest p. Witold de Granna Granowski, który po śmierci córki, Kseni Nienaskiej, stał się dziedzicem milionowego majątku i postanowił go użyć tak, jak to użycie rozumiał. Marzenia, które snuł niegdyś w więzieniu paryskim, urzeczywistnił się. Miał wolną rękę w szafowaniu pieniędzmi, mógł każdy swój kaprys zaspokoić natychmiast, mógł wreszcie swój „geniusz“ finansowy zużytkować i przy pomocy dozwolonych spekulacji miliony swoje pomnażać. Była przed nim starość spokojna i pełna zadowolenia z osiągniętych celów. Aby nie kluc w oczy rodaków nadmiarem posiadanych

*) Warszawa—Kraków, Towarzystwo wydawnicze w Warszawie.

środków, sprzedał odziedziczone kopalnie węgla w Zagłębiu krakowskim, przekreślił za jednym zamachem wszystkie inżonki społeczno-narodowe Nienaskiego, zgromadził całą wolną gotówkę i umieścił ją w bankach zagranicznych, poczem sam wyjechał do Francji i osiadł w mieście „kwiatów i poezyi“, aby, wygrzewając się w słońcu, czekać chwili odpowiedniej do zyskowego zużycowania swoich zdolności i... milionów.

Tam spotkał jednak niespodziewanie kanalię z pod ciemnej gwiazdy, malarza Śnicę, który wiedział o istnieniu ostatniej woli Nienaskiego, nie posiadającej wprawdzie mocy sporządzonego u rejenta aktu, lecz moralnie obowiązującej spadkobierce.

Zaczął się szantaż. Brudny, ordynarny szantaż. Byłby się skończył Bóg wie czem, może zbrodnią, bo pana de Granna Granowskiego nieraz brała chęć zgladzenia ze świata włóczącego się za nim, jak głos własnego sumienia, przeciwnika, który jednak z całym spokojem pasorzytował na jego milionach, wiedząc, że ma do jego szkatuły zawsze klucz w ręku. Byłaby się może rozegrała je-

dna z tych historii skandalicznych, o sensacyjnym podkładzie, o których świat od czasu do czasu dowiaduje się z rubryki wypadków wielkich dzienników bulwarowych, gdyby nie... wojna.

Wybuchła nagle i niespodziewanie, wstrząsnęła całym światem i — powieść potoczyła się innym torem.

Pan Granowski bawił wówczas nad morzem, gdzieś w okolicach Livorna wraz z nieodstępny Śnicą.

Pewnej nocy, z 28 na 29 lipca 1914 roku, w hotelu, na drugim piętrze, obsadzone przez niemieckich kąpielowiczów, zapanował ruch niezwyčajny. Biegano tam już nie w miękkich pantoflach, lecz w ciężkich butach i nie lżejszych trzewikach, gadano głośno na schodach i w korytarzach, znoszono pakunki i kufry. Dopiero o świcie ten nagły ruch ustał i mieszkańcy pierwszego piętra mogli spokojnie usnąć. Nazajutrz około południa kameriery z drugiego piętra, zapytane, czemu to w nocy tak hałasowano, dały ze śmiechem dziwaczną odpowiedź, iż z owego piętra wszyscy Niemcy wraz Niemkami

Ważne dla Pań! Polska Spółka Krawiectwa Damskiego

pod firmą JAN JAWORSKI I Ska, Kraków, Basztowa 17

Wykonuje kostyummy angielskie i francuskie, płaszcze, suknie i t. p. po cenach umiarkowanych.

Uwaga! Dla pań przejezdnych wykonuje wszelkie zamówienia w jednym dniu.

Lud polski na wschodzie do kościoła przywiązany jest bardzo, zdaleka do kaplic się gromadzi i godzinami nieraz na przyjazd księdza czeka. Kocha też swoich pasterzy, bo widzi, jak oni się cali dla niego poświęcają, jak nie ograniczają się do troski o ich dusze, ale jak w Czytelnicach, Kólkach rolniczych, kasach Reiffeisena ostatkiem nieraz sił i dla dobra doczesnego owieczek sobie powierzonych pracują.

Największą troską i trudem jest dla kapłanów praca nad wykorzystaniem z chat polskich języka ruskiego, który zagnieździł się wśród „starych Polaków“ (t. zn. dawno na wschodzie osiadłych, w przeciwieństwie do kolonistów świeżych — „mazurów“). Jednak i najbardziej zrusz czają zewnętrznie łacinnik w modlitwie, nawet prywatnej, używa tylko języka polskiego. To ich uratowało dla polskości. Czują oni po polsku i za Polaków się uważają, bo modlą się po polsku.

(Dokończenie nastąpi).

Ks. Franciszek Błotnicki.

Gazdowie — Paryżanki.

W „Gazecie Podhalańskiej“ ks. F. Machay w taki wesoły sposób opisuje przygody gazdów Borowego i XX. w Paryżu:

Czytaliście już trochę o naszych wędrownikach w Paryżu i najrozmaitszych dyplomatów. Są jeszcze do opisanja liczne rozmowy z dziennikarzami i politykami państw sprzymierzonych. Aby się jednak czytelnikom Gazety to nasze sprawozdanie nie znudziło, zrobiliśmy małe wykoślenie w pisaniu. Zapomnimy o Wilsonie, o Kramarzu, o wszystkich dyplomatach, a dowiedziecie się o przygodach gazdów z Paryżankami. Pewnieście już wszyscy nieraz słyszeli, że ten Paryż, to ma być ładne miasto. Bo i ładne. O tem napiszę osobno. Ale czy i Paryżanki ładne? Trudno mi, wiecie, na to pytanie odpowiedzieć, bom w tym kierunku — jako ksiądz — niewycwiczone. Ale myślę, że prawdę napiszę, dzieląc je na ładne i mniej ładne (tak mi opowiadali gazdowie). Na ulicę, to się każda kobieta porządnie ubierze, wygląda więc i brzydka jakoś — takos, także gazdowie słusznie podzielili Paryżanki na ładne i mniej ładne. Do żadnych zaś rodzin gazdowie na gościny nie uczęszczali, ani też znajomości nie zawarli, nie mamy więc pojęcia, jako te Paryżanki w życiu rodzinnem wyglądają.

Zdarzyło się kie — niekie, żeśmy mieli trochę wolnego czasu, nie nudziliśmy żadnych sprzymierzeńców — ani też nas oni — jazda na oglądanie miasta. To była nasza rozrywka. Ludzie nas oglądali niemało, ale znów niezbyt. W Paryżu bowiem tyle

rozmaitych dziwnych i dziwacznych ubrań, tak że się w tem mieście bardzo niczemu nie dziwią. Jednakowoż nasi gazdowie zrobili sensację swymi białymi sukienkami portkami a czecekami. W pierwszym tygodniu nas tylko oglądali. Nie wiedzieli, co to za ludzie mogą być? Dużo razy się wypytywali, czy my nie z Turkiestanu, Syberji, albo Rumunii. Ale gdy pisma paryskie i kina przyniosły fotografię naszych gazdów z potrzebnym wyjaśnieniem, że to górale ze Spisza — Orawy. Polacy przez Czechów prześladowani, popularność gazdów stała się za wielką. Idąc po ulicy, coraz częściej przystępowały ku nim Paryżanki, a głaaskowały ich po twarzy, albo im też ścisnęły ręce. Oni się zaś nie bardzo oganiali. No i wiecie, że dnia na dzień śmieleszo sceny z góralami. Jadę ja sobie raz z góralami do kina (ukazywali życie Zbawiciela). W kolei podziemnej, jak zwykle — dużo podróżujących. Ludzie na stacyach wchodzą a wychodzą, wszystko nas z uśmiechem ogląda. I co się raz stało! Stoi sobie Wojtek w wagonie, pali fajeczkę. Stała przed nim jakaś pani, śmiała się do niego i, raptownie się mu rzuciła na kark i — pocałowała Wojtkę. W dosłownym słowa znaczeniu! Co to jest i patrzę ja w stronę Wojtka i wszyscy podróżujący. Wojtek się zaś od tej napaści niebardzo zląkł. Przeciwnie. Musiało się mu to spodobać, bo zamiast, aby pani powiedzieć z oburzeniem: przepraszam bardzo, i on ją — pocałował. Byłem w niemałym kłopotcie. Cały wagon ryczał od radosnego śmiechu. Śmiałem się i ja. Piotr się za mnie skrył, aby się na niego nie rzuciła. A Wojtek z Paryżanką dalej zażywał. Ona mu ciągle mówiła: „Mon ami — mój przyjacielu, jako ja cię Kocham!“ On zaś nie rozumiejąc, co mu oświadcza, z uśmiechem powtarzał do niej angielskie: „Yes, Yes“. Mnie to gniew szarpał, to mnie zazdrość trochę brała, a przedewszystkiem śmiałem się do skonania. Uważałem jednak, że już powinno wystarczyć tej przyjemności i powiedziałem do Wojtka: „Eh, co wy to robicie, Wojtku? A kie jo to w domu waszej babie opowiem?“ Paryżanka zauważyła, że ja i jej napewno przeszkadzać mam zamiary, popatrzyła się na mnie trochę z gniewem. Ale ten gniew nie długo trwał. Twarz się jej prędko rozjaśniła i zapytała się mnie z miłym uśmiechem: „Pan także Polak?“ — Owszem owszem — brzmiała francuska odpowiedź. I pomyślcie sobie, czego ona nie chciała zrobić? Miała poważne zamiary na mój kark się rzucić i swoją głębię na mnie wypróbować. Rozumnie się nie dopuściłem do tego skandalu. Z oburzeniem odparłem ją rękami. Od śmiechu aż gicęcało we wagonie. Śmiała się i ona, a Wojtkowi ciągle szeptała

do ucha: Mon ami, jakiś ty ładny! Na szczęście wysiadła! Po mojem energicznem wystąpieniu drugie Paryżanki jakoś nie miały odwagi nas zaczepić. Ja się teraz wzięłem do Wojtka. Mówilem mu, że to nijako nieładnie, takie całowanie, a straszylm go, że wszystko opowiem żonie. A Wojtek na to wyjął fajeczkę ze zębów i oświadczył mi że zadowolonym głosem, śmiejąc się do mnie: „Pon kapion, dyć to nie było pierwszy raz“. Masz go! I opowiada mi jako go i po ulicach Paryżanki napastują: głaaskają po twarzy, po czapce, po rękach, a niekótora to i pocałuje. „Fajne, porządne to tu baby — mówił — bo uczęzą obcego człowieka.“ — Teraz ja dopiero zrozumiiałem, dlaczego Wojtek z Piotrem tak chętnie sami po ulicach spacerowali, — bo ich Paryżanki uczciły! Stał sobie raz Wojtek przy bramie tryumfalnej i oglądał — z fajką w zębach — napisy, gdzie to wszędzie Napoleon swoich nieprzyjaciół pobili! Zgromadziło się koło niego prędko dużo Paryżanek. Każda go chciała zbliżka oglądać. I wiecie, nie uwierzylibyście, ale święta prawda, że w ogonku te mile stworzonka stały, aby się tylko do Wojtka dostać i po twarzy go pogłaaskać. Jako więc i z tego widziecie, gazdowie w Paryżu dosyć urozmaicone życie prowadzili. Abyście zaś nie myśleli, że niniejsze opowiadanie jakiś wymysł ludzkiego rozumu, za prawdziwą autentyczność swoim własnoręcznym podpisem odpowiada przed Bogiem i ludźmi wasz

Ks. F. Machay.

Polska przeszkoda „jasnej“ przyszłości Niemiec!

SENZACYJNE REWELACJE PRASY AMERYKAŃSKIEJ. — OGŁOSZENIE TAJNEGO MEMORJALU ERZBERGERA. — WOJNA OBECNA TO TYLKO „EPIZOD“ WALKI O PANOWANIE NAD ŚWIATEM.

Lugdun. (PAT). Iskrowo śiacji warszawskiej: „Chicago Tribune“ ogłosiła *senzacyjne rewelacje* o pewnym *tajnym memoriale Erzbergera*, jednego z pełnomocników przy zawarciu zawieszenia broni, a który dotychczas jest przedstawicielem Niemiec w komisji w Spaa. W dokumencie tym Erzberger utrzymuje, że Niemcy obecnie są w *lepszych warunkach*, niż przed 6 miesiącami, ponieważ udało im się *osłabić związki łączące sprzymierzeńców*. Dalej pisze on w sposób machiawelski i zbrodniczy:

„Niemcy nie powinny zapominać, że wojna obecna jest tylko *epizodem walki Anglosasów o panowanie nad światem*. Prawdą jest, iż największymi wrogami są Anglicy, którzy z wojny tej wychodzą jeszcze silniej-

wyjehali, jak jeden człowiek, gdyż któryś z nich dostał depezę, jakoby wojna wybuchła. Pan Granowski naśmiał się zdrowo z tej relacji. Przeżył już niejedną kampanię takiego jednonocnego alarmu. Śmieszyła go również karność teutońska wobec pierwszej z brzegu pogłoski. Jednakże czasopisma rozwiwały jego drwiący nastrój. Około południa zastukał do jego gabinetu sam pan Śnica i, ledwie siadł na stołku, złożył lodowate oświadczenie, iż jako rezerwowy oficer austriacki, otrzymał z ambasady zawiadomienie, ażeby niezwłocznie stawił się w kraju. Wojna stała się faktem. Śnica wyjechał, raz jeszcze na odjeździe, wbijając sztych zaniepokojenia w samo jądro sumienia swojego dobroczyńcy za pomocą okazania mu wierniej kopii notatek testamentowych Niemieckiego. Pomylił się jednak w swoich obliczeniach. Pan Granowski atak ten wytrzymał. Natomiast odczuł, że niema chwili do stracenia, jako finansista. Postanowił wszystką gotówkę przenieść do Anglii i umieścić w brytańskich przedsiębiorstwach i bankach. Ani grosza nie zostawić we Włoszech! Ani

grosza w Austrii lub Niemczech! Tak mówiła mu intuicja. Ponieważ miał także niepokojone interesa w Krakowie, więc w chwili tak ważnej i osobliwej obudziła się w nim tęsknota do kraju. Opuścił Włochy i stanął pod Wawelem w momencie najwyższego napięcia trwogi przed najściem moskali.

Przeżycia jego od tej chwili poszły po linii zupełnie realnej. Wchłonęła go rzeczywistość galicyjsko-polska. Więć naprzód N. K. N., któremu sypnął pieniędzmi, jako „dobry patriota“. Brał udział w uroczystościach w wyprawianiu na front „naszych chłopców“. Słyszał, jak przemawiał do nich prezes Enkaenu. Widział, jak wypolerowana rura jego cylindra zbierała na siebie, zdawało się wszystkie promienie jesiennego słońca i rozdzielała je między tłumy milczące, gdy z oratorskim zapamiętaniem, kręcąc i poturazając głową, słał te młode zastępy „na wroga“, zachęcał żeby mężnie „szły w bój“. Widział potem, jak po nim wstąpił na podwyższenie oficer młodszy wiekiem, kapitan czy major i doniosłym głosem jał czytać tekst przysięgi młodego, dobrowolnego legionu polskiego na

wierność cesarzowi Austro-Węgier „na wodzie i lądzie, w dzień i w nocy, w bitwach, szturmach, potyczkach i przedsięwzięciach wszelkiego rodzaju i przy wszelkich sposobnościach.

„Słuchaly tych słów w milczeniu żywe tłumy zgromadzonych ludzi, martwy Wawel grobowiec królewski, — głuche pola, zastane mgłą i kurzawą jesieni. Słuchał ich niemy świadek, na łańcuchu wzgórz, jak wzniosłe widmo wieczne warujący — kopiec Tego, który także przysięgał był tutaj narodowi swojemu...“

I pan Granowski, wleśnięty w tłum widzów i słuchaczy, rozumiał, co się dzieje. „nie przez patriotyzm, którego niewiele w sobie mógł się doszukać, lecz wskutek bystrego orientowania się we wszelkich rzeczach ludzkich. Wiedział, już, co się święci. Śmieszył go dowcipny figiel starej, doświadczonej w lotroświe austriackiej tyranii, wyzyskującej przez swych płatnych suto fagasów czysty entuzjizm czterech tysięcy polskich młodzieńców.“

(Dokończenie nastąpi).

Rządowo upoważnione

BIURO PARCELACYJNE

z siedzibą urzędową w KRAKOWIE przy ul. Grodzkiej 26. Telefon 3444

Architekt Artur Bromowicz kupuje i sprzedaje dobra, parcele budowlane, przeprowadza wszelkie pomiary obszarów dworskich i wło-

skich, oraz wydaje plany dla hipoteki. — Zgłoszenia przyjmuję osobiste i pisemne.

si. Anglia jest słabą na lądzie, słabą bez Francji, która stanowi potężne przedmurze, jednak osłabiliśmy Francję do tego stopnia, że nie będzie ona mogła nigdy przyjść do siebie. Byliśmy bardzo szczęśliwi, gdyśmy się dowiedzieli, iż nasi wrogowie śmiertelni, Czesi, walczą z Polakami w Cieszyńskim. Może panu również oddać wielkie usługi inny element antypolski, a mianowicie Litwini i Ukraińcy. Różnorodne wydawnictwa w sprawie litewskiej i ukraińskiej zostaną rozrzucone przez nas w państwach neutralnych i wrogich."

Wyliczywszy wszystkie interesa, które Niemcy mają we wschodniej Europie, pisze

Erzberger dalej:

"O ile uda nam się przeszkodzić utworzeniu silnej Polski, przyszłość nasza jest jasna. Przedsięwzięmy odbudowę Rosji i opierając się na niej, będziemy mogli za jakich 10 lub 15 lat osiągnąć Francję na naszą łaskę lub nielaskę. Pochód na Paryż będzie łatwiejszy, niż w r. 1914 i ląd stały Europy należeć będzie do nas".

Senzacyjne to odkrycie pisma amerykańskiego przychodzi w samą porę. Demaskuje ono kapitalnie dwulicowość niemieckich przedstawicieli idei pokoju i ułatwi zapewne w niezwykłym stopniu decyzje koalicji oraz objaśni należyte opinie całego świata.

Katastrofalna sytuacja wojsk czeskich na Węgrzech. Węgierscy bolszewicy zajęli już pół Słowaczyny. Opróżnienie Koszyc. Francuscy generałowie obejmują dowództwo nad armią czesko-słowacką.

Morawska Ostrawa. (Telef. od koresp.). Dziś w nocy nadeszły do Pragi wiadomości z Preszburga o katastrofalnej sytuacji wojsk czeskich na Słowaczynie. Bolszewicki rząd madziarski rozporządza doskonale wyćwiczoną i uzbrojoną armią, która rozbiła wojska czeskie i zajęła najbogatsze części Słowaczyny, w których madziarzy zrabowali wszystko, co się dało. Reszta Słowaczyny sama wyżywić się nie może.

Dzisiejszej nocy otrzymano wiadomości o ewakuacji Koszyc.

CZESI ZDOLALI WYWIEZĆ TYLKO CZĘŚĆ MATERIAŁU WOJENNEGO I ZAPASÓW.

Praga. „Nar. Listy“ donoszą, że na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, które ma się odbyć 11 bm. poseł Spáček wniosie interpelację z powodu sytuacji, wynikłej z postępów madziarskich na Słowaczynie, na którą odpowiedzą min. Svehla i Kłofacz. Bezpośredni następstwem sytuacji na Słowaczynie jest objęcie dowództwa nad armią czesko-słowacką przez

generałów francuskich i natychmiastowe, jak najenergiczniejsze zarządzenia celem dalszej obrony przed Madziarami.

Alarm pism czeskich.

Cieszyn. (Telef. od koresp.) Czechom na Słowaczynie wiedzie się coraz gorzej. Pisma czeskie wzywają wobec powagi położenia do konsolidacji.

„Na Słowaczynie cieknie strumieniami krew żołnierzy czeskich“ — piszą „Narodni Listy“. — „Madziarzy mordują także masowo ludność słowacką.“

„Venkov“ donosi, że prawie połowa Słowaczyny jest w rękach Madziarów, i to część najżyźniejsza, a Koszycy zostały opróżnione.

Wczoraj odbyła się w Pradzie rada ministrów, poświęcona wyłącznie omówieniu aktywności militarnej na Słowaczynie. W obradach wziął udział francuski gen. Pelle, który ma organizować armię czeską.

Mackensen kieruje ofensywą węgierską?

Morawska Ostrawa. (Telef. od koresp.). Od kilku dni krążą w kołach czeskich uporczywe pogłoski, iż ofensywą węgierską kieruje Mackensen. Zaniepokojenie podnosi fakt, że do szeregów węgierskich garną się

Słowacy.

Wojska czeskie mają na tyłach wroga u-sposobioną ludność, której widocznie rządy czeskie dobrze dojadły.

Załoga z Karwiny wyrusza na front zupełnie pijana i z czarną chorągwią.

Karwina. (Telefonem od koresp.) Przedwczoraj załoga czeska z Karwiny wysłana została na front węgierski. Transport miał się odbywać na linii Cieszyn—Jablonków, ale w ostatniej chwili zmienioną dyspozycję

i wysłano batalion na Bogumin. Czechom wstyd bowiem było wysłać przez polskie terytorium żołnierzy, zupełnie pijanych, którzy niesli na czele czarną chorągiew dla demonstrowania swego niezadowolenia.

„Austria niemiecka nie prowadziła nigdy wojny z koalicją.

SOFISTERIA AUSTR. KANC. RENNERA.

Wiedeń. (PAT). Biuro koresp. donosi z St. Germain: Podczas wręczenia traktatu pokojowego delegacji niemiecko-austriackiej, kanclerz państwa Renner wygłosił przemowę, w której oświadczył między innymi: Monarchia naddunajska, która prowadziła wojnę z koalicją, przestała istnieć z dniem 12 listopada 1918. W miejsce jej powstało 7 państw narodowych, między nimi Austria niemiecka, która nigdy wojny ani z państwami zachodu, ani z resztą państw narodowych nie prowadziła, mimo to Austria niemiecka obecną jest przy wręczeniu traktatu pokojowego, przynoszącego z sobą zobowiązanie za przeszłość, po stronie przeciwnej, wobec reszty państw narodowych. Tę sprzeczność zastrzegła kanclerz wyjaśnić w osobnym piśmie. Mamy nadzieję, że sumienie świata nie zaprzeczy nam prawa samostanowienia o sobie głoszonego przez mocarstwa koalicji jako cel wojny. Przypuszczamy, że rozsadek praktyczny świata nie może życzyć naszego upadku. Okres po zaprzestaniu kroków wojennych

był dla nas straszniejszym, niż czasy wojenne. Tylko pomocy koalicji zawdzięczamy uratowanie nas od śmierci głodowej. Przyjmujemy pokój z rąk silniejszego i jesteśmy zdecydowani zbadać szczerze każdą propozycję nam uczynioną i każdą radę. Naszym zadaniem będzie poinformować Panów o położeniu naszego kraju. Prosimy o wysłuchanie nas z równą uwagą. Rozejm winien wysłuchać obie strony. Prosimy o takie rozstrzygnięcie, które ubezpiecza naszą egzystencję narodową, polityczną i gospodarczą. Mogą być Panowie pewni, że pragniemy przede wszystkim służyć pokojowi w naszych niezaprzeczonych granicach i w silnym posiadaniu naszej narodowej wolności i kultury.

(Oświadczenie kanclerza Rennera, jakoby niem. Austria wojny nie prowadziła, jest szczytem sofisteryi. Niemcy, Węgrzy i żydzi w Austrii wywołali wojnę światową; gwałt Austrii na Serbii rozniecił pożar w Europie. Przyp. Red.)

Ukraińcy zwijają front i unoszą olbrzymie łupy.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego z dn. 3 b. m.

Front galicyjsko-wołyński: Na południowy wschód od Brzeżan Ukraińcy wycofują swoje wojska bez naporu z naszej strony w kierunku na Podhajce, unosząc z sobą olbrzymie łupy zagrabione miejscowym Polakom.

Na Wołyniu zbliżają się bolszewicy ze znacznymi siłami w dolinie Stryku.

Front poleski: Obustronna działalność patroli wywiadowczych.

Front litewsko-białoruski: Bez zmiany. W zastępstwie szefa sztabu generalnego Haller pułk.

Poznań. (PAT). Komunikat z 3 bm.:

Front północny: Na całym froncie wzmożona działalność wywiadowcza silnych patroli niemieckich. Łukaszewo obrzucił nieprzyjaciół ponownie minami.

Front zachodni: Nad Wartą utarczki patroli. Pod Murowem silny ogień dział na naszę pozycję. Nad Kamionką i Grojcem działalność lotników niemieckich.

Front południowy: Pod Kobeczkami, Perzycami i w Kempnińskim odparto liczne napady patroli.

Wroczyński, jen.-podp. szef sztabu.

Nowy rząd admirała Koleczaka.

Paryż. (PAT). Radio st. krak.). Z Omska donoszą: Admirał Koleczak dokonał zmiany gabinetu. Wołogodzki pozostaje na stanowisku prez. gabinetu, min. spraw wewn. Gutenberg i jeden z jego tow. Gratianow ustąpili. Miejsce Gutenberga zajął Peperyst. Minister sprawiedliwości Starenkiewicz odstępuje tokę swoją Telbergowi, jeneralnemu sekretarzowi prez. Rady. Na miejsce ministra oświaty Przeobrażńskiego wchodzi Sopownikow, a Stebenskin ustępuje z ministerstwa handlu i przemysłu, które pozostaje na razie nieobsadzone. Zmiany te nastąpiły w tym celu, by sprowadzić jak najściślejszy kontakt między członkami gabinetu i tchnąć w ten gabinet ducha ożywczego, gdyż dotąd był on bezsilny i ospały. Admirał Koleczak opuścił Omsk ze swoim sztabem jeneralnym, udając się na razie do Jekaterynburga. Podróż ta ma na celu dokładne zbadanie sytuacji na froncie i porozumienie się z komendantami na froncie co do dalszych operacji wojennych.

Akcja budowy polskiej armii zyskuje coraz trwalsze podstawy.

Warszawa. (PAT). „Kurier Warszawski“ donosi: Gen. Henrys, przydany do naczelnej komendy wojsk polskich dla zorganizowania pomocy w wyszkoleniu technicznym armii naszej, powrócił z Paryża do Warszawy. — Jak nas informują pisze „Kurier Warszawski“ gen. Henrys wyzyskał swój pobyt w Paryżu dla sprawy Polski i całą swoją działalnością złożył dowody szczerego przejęcia się kwestyą polityki a szczególnie naszej armii. Misją pomocy w wyszkoleniu technicznym naszej armii, którą generałowi Henrysowi powierzyła naczelna komenda wojsk sojuszniczych, zyskała realne i trwałe podstawy. Razem z gen. Henrysem przybyło 7 wyższych oficerów francuskich, którzy pod jego kierownictwem rozpoczną działalność. W najbliższym czasie przybędzie dalszy zastęp oficerów francuskich powołanych do współpracy z misją gen. Henrysa.

Wczoraj o godzinie 5-tej popołudniu przyjął naczelnik państwa generała Henrysa na dłuższym posłuchaniu.

Polska miała mieć tylko 80.000 żołnierzy.

STAN LICZEBNY ARMII NOWYCH PAŃSTW W EUROPIE.

Paryż. (PAT). Radio st. poznań. „Daily Mail“ donosi, że podczas rozpatrywania klauzul dotyczących ograniczenia zbrojeń wszystkich

nowo powstałych państw w Europie centralnej, państwa te stanęły w bardzo silnej opozycji, nie będąc w stanie przedyskutować sprawy w ciągu czasu, który pozostawiono im do dyspozycji. Rada czterech postanowiła odroczyć wręczenie tych warunków. Projekt określał dla Czechów armię 50.000, dla Rumunów 50.000, dla POLAKÓW 80.000, dla Jugosławii 40.000.

Czeski kwiatek — i niemiecka demonstracja w Opawie.

AEROPLANY NIEMIECKIE AGITUJĄ.

Opawa. (Telef. od koresp.) Od kilku dni pojawiają się nad miastem samoloty niemieckie, które rozrzucają masowo odczwy,

wzywające Niemców śląskich do solidarności z Niemcami Rzeszy i do akcji w celu oswobodzenia się z pod jarzma czeskiego. W odczwach znajduje się między innymi obietnica, że rząd niemiecki zwróci Niemcom Śląskiem i czeskim tę gotówkę, którą rząd czeski zatrzymał na pożyczkę państwową (tj. 50 procent).

W niedzielę urządzili Czeši w Opawie „dzień kwiatka“. Niemcy zademonstrowali na to gremialnym wyjazdem na różne „festy“ poza miasto, tak, że śródmieście było zupełnie wyludnione. Tylko żołnierze czescy i sprowadzone z okolicy dziewczęta czyniły ruch. Wieczorem towarzystwo całe tak sownie uraczyło się alkoholem, że jazda tramwajami była niemożliwa dla kogoś, kto nie chciał ryzykować poplamienia ubrania.

Rozpacz i Lament w Wiedniu.

ROZPACZ I LAMENT W WIEDNIU. — POKÓJ „KATOWSKI“. — WARUNKI POKOJOWE BĘDĄ ŚMIERCIA AUSTRII. — AUSTRIA OBEJMUJE WSZYSTKIE DŁUGI WOJENNE.

WIEDEN. (Telef. od kor.) Gdy warunki traktatu pokojowego dostały się do wiadomości ogółu, nastąpiła we Wiedniu powszechna depresja. Spojrzano w oczy nieubłaganej prawdziwej Gazety wiedeńskiej, tak pełne tupetu do niedawna jeszcze, a zwłaszcza „Neue Fr. Presse“, są pełne rozpacznych żalów. W kołach parlamentarnych powiadają, że warunki pokoju przewyższają najpesymistyczniejsze przewidywania i są nie do przyjęcia. Prasa pisze o „Henkerfrieden“.

Pod przewodnictwem przew. Seitza odbyło się wczoraj posiedzenie głównego wydziału Zgromadzenia Narodowego: sekretarz państwowy dla spraw zagran., dr Bauer, oświadczył, że warunki pokojowe uniemożliwiają byt republiki austriackiej. Prezydent, wiceprezydent i sekretarz Wydziału wyjechali wczoraj wieczorem do Feldkirch, aby tam porozumieć się z dr Rennerem, który przyjedzie z Worsalu.

Giełda wiedeńska została zamknięta: w mieście ogólne przygnębienie, bo przyszłość przed-

Cały dług wojenny zaciąży na Austrii niemieckiej.

GENEWA. 4 czerwca. (Tel. wł.) Czeskie biuro prasowe donosi:

Postanowienia finansowe traktatu pokojowego z Austrią są następujące:

Austria poniesie wszystkie koszty utrzymania wojsk okupacyjnych na swym obszarze, począwszy od chwili zawieszenia broni. Ciężary te będą tworzyć pierwszą hipotekę na jej dochodach.

Koszta odbudowy będą tworzyć drugą hipotekę, o ile nie przyzna się pierwszeństwa zapłaty za transport towarów, które koalicja uzna za konieczne.

Aż do 1 maja 1921 austriacki rząd ani sam nie będzie wywozić złota za granicę, ani na wywóz taki nie zezwoli: używanie złota będzie

stawia się w ciemnych barwach.

DEMONSTRACJE.

Wiedeń. 4 czerwca. (Tel. wł.) Jak donoszą z St. Germain delegaci austriaccy są bardzo przygnębieni i oświadczenia, że „pokój jest nie do przyjęcia“. Nie mogą się zdecydować na przyjęcie warunków i oddadzą sprawę do rozstrzygnięcia Zgromadzeniu Narodowemu.

WIEDEN, 4 czerwca. (Tel. wł.) Wszystkie partie przygotowują się do wielkich demonstracji i protestów przeciw warunkom pokojowym. Na zgromadzeniach przemawiać będą wszyscy ministrowie, a przed parlamentem wygłosi mowę do ludu prezydent Seitz.

REZYGNUJĄ Z PRZYŁĄCZENIA AUSTRII.

BERLIN, 4 czerwca. (Tel. wł.) Sfery rządowe berlińskie oświadczyły wobec przedstawicieli prasy, że w dzisiejszych warunkach przyłączenie Austrii do Niemiec jest wykluczone na nieokreślony czas.

możliwym tylko za poprzednim zezwoleniem zastępców koalicji w komisji dla odbudowy.

Każde z państw powstałych dawniej monarchii, zatem i nowa Austria, obejmie pewną część austriackiego przedwojennego długu, poręką tego długu stanowiąc będą koleje żelazne i saliny, tak, jak istniały w sierpniu 1914.

Nowe państwa utworzone z b. monarchii austriacko-węgierskiej będą — z wyjątkiem Austrii — wolne od wszystkich zobowiązań płynących z długów wojennych b. rządu austriackiego — bez względu na to kto jest dłużnikiem. Zagraniczne długi wojenne b. rządu austriackiego obejmie obecny rząd austriacki, nie zaś inne państwa.

— 0 — 7

Koalicja odrzuca stanowczo kontrpropozycje niemieckie.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi, że odpowiedź koalicji na kontrpropozycje niemieckie zostanie delegacji niemieckiej doręczona w piątek. Będzie ona stanowczo odmowna. Niemcy będą musieli do 15-go czerwca odpowiedzieć: tak lub nie.

Lloyd George, Wilson i Clemenceau zgadzają się, że żadne ustępstwo nie powinno być uczynione.

GAŚNIE OSTATNIA NADZIEJA NIEMCÓW NA RÓŻNICE MIĘDZY SPRZYMIERZON.

Wiedeń. Prasa niemiecka traci widocznie ostatnią nadzieję na różnicę między Wilsonem, Lloyd George'm i Clemenceau, na których opierała swe przypuszczenia o możliwość ustępstw w wyroku koalicji. Dziś np. utrzymują piśmienniczo, że Wilson nie jest jeszcze zdecydowany i że różnicę między Clemenceau a Lloyd Georgem doprowadziły w

ostatnich dniach do ostrych starć. Rada czterech ma być podobno skłonna do pewnych ustępstw jeszcze przed podpisaniem traktatu przez Niemców. Clemenceau zaś zgadza się na konieczne ulgi, ale dopiero po podpisaniu pokoju.

MOGUNCYA POWIADA: „LOS VON BERLIN!“

Berlin. (PAT). Radio st. pozn. Dr Dorten, szef rządu nowej republiki nadreńskiej, wystosował telegram do Scheidemanna z prośbą o zezwolenie na natychmiastowe odbycie wyborów do konstytuandy i na udział przedstawicieli republiki nadreńskiej w rokowaniach pokojowych u boku delegacji pokojowej niemieckiej. Rząd niemiecki odpowiedział na to wytoczeniem procesu o zdradę stanu Dortenowi i innym członkom rządu republiki nadreńskiej.

— 0 — 1

trzy wiazadła słomiane i przez strych dostali się do mieszkania Rosnera. Rodzina Rosnera pogrążona była we śnie. Zbrodniarze z rewolwerami w rękach wpadli do izby, w której spał Rosner z żoną. Natychmiast zażądali oni od Rosnera oddania pieniędzy. Gdy Rosner nie chciał bandytom wskazać miejsca, w którym miał ukryte pieniądze, jeden z bandytów strzelił do niego z rewolweru i położył Rosnera trupem. Następnie bandyci poczęli strzelać z rewolwerów do żony Rosnera. W tej chwili wpadł służący Rosnerów do izby i jedna kula trafiła go w nogę. Gdy groźby i strzelanina nie pomogła, udali się bandyci do sąsiedniej izby, gdzie za piecem siedziała ukryta siostra Rosnera. Rabusie wywelekli ją z za pieca i poczęli okładać kijami, żądając wydania kluczy od kufrow. Dziewczyna przestraszona wskazała miejsce, gdzie są ukryte klucze, a gdy bandyci zajęci byli przeszukiwaniem kufrow, wyskoczyła przez okno i zbudziła chłopów w sąsiednich chatkach. Rabusie widząc, że sąsiedzi Rosnera idą na pomoc, zabrawszy część rzeczy i pieniędzy, oraz kilka bochenków chleba zbiegli.

Z opowiadania żony i siostry Rosnera, wiadać, napastników było pięciu, dwóch zaś z nich w mundurach wojskowych. Ile zrabowali pieniędzy, dotąd nie stwierdzono, gdyż żona Rosnera, po zeznaniach wstępnych omdlała. W każdym razie musieli bandyci zrabować większą kwotę, gdyż Rosner uchodził za bogatego kupca. Miał on w Ochodzie mały wprawdzie sklepik ale podczas wojny trudnił się handlem na wielką skalę. Na miejsce wypadku przybył patrol żandarmerji ze Skawiny z wachmistrzem Niezgodą. Żandarmerja jest już na tropie sprawców zuchwałego napadu. Popołudniu na miejsce napadu wysłano z Krakowa psa policyjnego „Aide“.

Ranek gen. Hallera.

CICHA MSZA PRZED OLTARZEM MATKI BOSKIEJ W KOŚCIELE MARYACKIM.

W ławce na uboczu siedzi zatopiony w modlitwie wojskowy wyższej rangi. W chwili gdy podniósł głowę ten i ów poznał twarz generała. Rozległy się szepty.

Przed kościołem zebrały się gromady ludzi, oczekując końca nabożeństwa. Wreszcie w drzwiach ukazał się wódz, dążąc do stojącego opodal samochodu. Padł okrzyk „niech żyje Haller“ i poderwało go nagle wiele ust. Generał z miłym uśmiechem oddał witającym go żołnierskie pozdrowienie, siadł do samochodu i odjechał, a tłum długo jeszcze swój okrzyk powtarzał.

Taki był ranek dzisiejszy gen. Hallera.

Co słyhać w mieście?

Kraków, 4 czerwca.

Defraudacja w Banku Kraj. w Krakowie.

W sprawie defraudacji popełnionej w Banku kraj. w Krakowie w dalszym ciągu prowadzone jest śledztwo. Insp. policyjny Moor aresztował dziś popołudniu oficera, który zbiegł wczoraj i ukrywał się u znajomych poza Krakowem. W śledztwie przyznał się aresztowany do współudziału w kradzieży asygnat polskiej pożyczki. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu aresztowanego oficera, znaleziono część asygnat i stare dyplomy, o których pisaliśmy wczoraj. Aresztowano dotąd Klimasównę, manipulantkę biurową i dwóch oficerów. Śledztwo prowadzone jest w dalszym ciągu.

— 0 —

Samobójstwo notaryusza lwowskiego na cmentarzu w Krakowie.

Dziś rano grabarze zauważyli na jednym z grobów na cmentarzu rakowickim leżącego martwego mężczyznę, zbroczonego krwią. Zawezwano lekarza powołania ratunkowe-

Krwawy napad rabunkowy w Ochodzie pod Skawiną.

Kraków, 4 czerwca.

Dzisiaj nad ranem 5 bandytów dokonało smutnego napadu rabunkowego na dom Ka-

rola Rosnera w gminie Ochodzie pod Skawiną.

Bandyci wyszli na skraj dach wyrwali

go, który stwierdził, że zachodzi tu wypadek samobójstwa. *Denat odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Z dokumentów znalezionych przy zmarłym, stwierdzono, że jest to Stanisław Małkowski, liczący 60 lat, notaryusz ze Lwowa. Powód samobójstwa nieznan. Ciało przewieziono do kostnicy.*

— 0 —

RYŻ AMERYKAŃSKI dla dzieci do 6 lat i dla chorych, sprzedaje sklep miejski przy pl. Jabłonowskich w cenie 11 K za 1 kg. w ilości po pół kg. dla uprawnionej do poboru osoby. Sprzedaż odbywać się będzie za okazaniem starej dodatkowej legitymacyi na pobór cukru i zamotowaniem na niej wydanej racyi.

ZMNIEJSZENIE PRZYDZIAŁU WĘGLA. Racja węgla na opał kuchenny na czerwiec wynosi tylko 1 cetnar metr. (100 kg.) dla jednego gospodarstwa domowego. Zmniejszenie racyi spowodowane jest ograniczeniem kontyngentu węgla dla Krakowa do połowy i zmniejszeniem dostawy drogą kolejową.

SACHARYNĘ W KONSUMACH I APTEKACH nabywać można obecnie tylko za okazaniem karty cukrowej i za umieszczeniem na tej karcie daty wydania oraz pieczętki konsumu względnie apteki. Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie wielokrotnemu zaopatrywaniu w sacharynę osób, należących do kilku konsumów i będzie przedmiotem kontroli skarbowej.

ZARZĄD AK. UMIEJ. W KRAKOWIE ogłasza konkurs na 5 stypendyów po 5000 K rocznie z fundacyi im. śp. Wiktora Osławskiego. Podania należy wnieść do Zarządu Akademii do dnia 29 b. m.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ GEN. DEL. W Krzystoforach odbyło się onegdaj posiedzenie Rady przybocznej gen. del. Omawiano szereg aktualnych spraw i przedstawiono wnioski w sprawie wyjednania pomocy materialnej dla inwalidów cywilnych, o dostarczeniu ludności potrzebnej odzieży i obuwia, w sprawie wykonania ustawy o dostarczeniu drzewa na odbudowę dla zniszczonych wojną. Dalej wniosek o zniesienie cen towarów przemysłowych oraz wniosek dotyczący przemiany istniejących przy b. K. U. O. warsztatów samochodowych w spółkę z ograniczoną poręką, do którejby przystąpić miał rząd z udziałem więcej niż 50 proc. Uchwalono też wniosek dotyczący bezwzględnego podjęcia odbudowy kraju tak technicznej, jak rolniczej, kosztem państwa. Powzięto także uchwałę, domagającą się wypłaty przyznanych zapomóg. Po omówieniu sprawy Rad aprowizacyjnych zamknięto posiedzenie.

W SPRAWIE ZBIORÓW „MUZEUM NARODOWEGO“. Zarząd „Rady Sztuki“ na posiedzeniu z d. 2 bm. powziął uchwałę uznającą gmach poszpitalny na Wawelu za zupełnie nieodpowiedni dla Muzeum Narodowego, ani na pomieszczenie tam zbiorów na stałe, ani na pomieszczenie ich prowizorycznie.

O METRYKI ŚMIERCI PO POLEGŁYCH ŻOŁNIERZACH B. ARMII AUSTRYACKIEJ. Sekcyja wywiadowcza Czerw. Krzyża, plac WW. Świętych 1. 1, oświadcza, aby uniknąć raz na zawsze niepotrzebnych nieporozumień, że niema prawa wydawania poświadczeń śmierci t. zn. metryk śmierci. O metrykę śmierci po żołnierzu b. wojska austr. należy się zwracać do Wiednia pod adresem: 10. Verlisteabteilung Wien VII. Mariahilfstrasse 22, Stiftskaserne, a prośbę pisać po polsku, bo tam pracują polscy księża. Komunikat, który pojawił się przed kilku dniami, jakoby Biuro prezydyałne Czerw. Krzyża (Pędzichów 16) wydawało metryki śmierci, polegał widocznie na błędnej informacji udzielonej prasie przez stronę niepowołaną, wogóle z prezydium Czerw. Krzyża nie pochodził.

PASEK TYTONIEM. Wczoraj aresztowano Jana Bartosiewicza za sprzedaż cygar po paskarskich cenach. Żądał on za jedno cygaro 4 K. Aresztowano także Rozalię Knapową, za sprzedaż papierosów i cygar po wysokich cenach. U aresztowanych skonfiskowano znaczną część cygar i papierosów.

APEL DO KUPCÓW. Niesłychane wygórowanie cen towarów bławatnych i konfekcyj damskiej stało się klęską ludności. Pomoc aprowizacyjna kobiet polskich, zorganizowana przy komitecie walki z lichwą, wzywa wszystkich kupców tak chrześcijańskich jak żydowskich, aby na wzór zagranicy, obniżyli bezzwłocznie, a wydatne ceny materiałów, konfekcyj, towarów modnych i kapeluszy i okazali tym sposobem swe obywatelskie stanowisko.

POMOC APROWIZACYJNA kobiet polskich zaprasza panie chętne do pracy, do zapisywania się w poszczególnych sekcjach, utworzonych przy komitecie walki z lichwą. Sekretarka przyjmuje wpisy codziennie między godz. 12—1 w biurze magistratu I p. drzwi Nr. 28.

ŚLUB. D. 1 czerwca odbył się ślub dra Maryana Jerzego Wachtla z p. Olgą Mayówną.

KRADZIEŻE I WŁAMANIA. Za włamanie do sklepu bławatnego Wimissnera i Rückla przy ul. Stradom 1. 9 aresztowano 17-letniego Natana Beigla. Pod zarzutem kradzieży kilkunastu par cholewek na szkodę Saula Lochera, zamieszkałego przy ul. Józefa 1. 11, aresztowano 31-letniego Wojciecha Obydińskiego. Kilka par cholewek odebrano od niego. — Aresztowano Woje, Nowaka, który podczas przewozu rzeczy ukradł kosz z bielizną wartości 8.000 koron.

WŁAMANIE DO SZPITALA WOJSKOWEGO. Onegdaj do szpitala wojskowego przy ul. Wąskiej na Kazimierzu włamali się jacyś bandyci i skradli większą ilość cukru, oraz pasy skórzane łącznej wartości 10.000 koron. Pasy i cukier znaleziono dzisiaj w ruinach domu niedaleko szpitala. Skradzione rzeczy były ukryte w starej piwnicy wśród śmieci.

MAŁOLETNI WŁAMYWACZE. Onegdaj w nocy dwóch przyjaciół 15-letni Maryan Maziak i 14-letni Witold Wójcicki, wylamali bramę do

ogrodu prof. J. Nowaka na Nowej Wsi i zniszczyli wszystkie krzewy z bzem. Wczoraj aresztowano tych obiecujących młodzienców. Mają oni jeszcze na sumieniu kilka włamań.

PASEK ZBOŻEM. Wczoraj aresztowano kilkunastu paskarzy zbożowych na Rynku kleparskim. Między nimi znajduje się kilku lichwiarzy, znanych już policji, jak Antoni Paczyński, Józef Kurbil i Wład. Chwastek. Sprzedawali oni zboże po 800—1000 K za 100 kg. Zboże skonfiskowano.

ARESztOWANIE WSPÓLNIKA RABUNKU W GWOŹDZCU. Wczoraj udało się policji krakowskiej ująć drugiego sprawcę napadu rabunkowego w Gwoźdzu, w osobie Antoniego Kuzdyły. Przybył on do Krakowa z częścią zrabowanych rzeczy. Aresztowano go w chwili, gdy siedł na tandecie, w celu spieniężenia zdobytych.

ZBIÓRKA NA STRAŻ POLSKĄ. Magistrat krakowski pozwolił Straży Polskiej na urządzenie publicznej zbiórki w dniu 5 b. m. (we czwartek), na rzecz ofiar wojny w Galicyi wschodniej. Zbiórka odbędzie się przy stolikach na ulicach miasta i w lokalach publicznych.

SMAROWANIE OSI. Takiem mianem oznaczają w Rosyi łapówki kolejowe, bez których nie można było żadnego towaru przewieźć koleją. To „smarowanie osi“, uprawiane na wielką skalę w Kongresówce, a pozostawione nam w spadku przez rząd rosyjski dochodzi do potwornych rozmiarów. Skutki są dwojakiego rodzaju: Z jednej strony podbija się i tak już wygórowaną cenę towaru, wzmagając drożyznę, z drugiej zaś strony uniemożliwia się handel ludziom uczciwym, oddając monopol pośrednictwa lotrom, oszustom, kubaniarzom itp. ciemnym indywiduom.

Interesujące cyfry w tym kierunku podaje „Ill. Kuryer Codz.“ na podstawie informacji ze sfer kupieckich. Otóż transport towarów z Dębina do Krakowa tytułem łapówek dla tamtejszych kolejarzy kosztuje minimum 5.000 K. Za dostarczenie wozu dla załadowania towaru w Dęblinie płaci się łapówkę 1500 K. Bez łapówki niema mowy o wysyłce towaru. Tak samo dzieje się na dawnych stacyach w Kongresówce.

Mile stosunki!

WISŁA POD OCHRONĄ KOALICYI. Pod komendą oficerów amerykańskich utworzono flotyllę uzbrojonych parowców, której celem ma być zabezpieczenie Wisły. Cały ruch osobowy i towarowy na Wiśle wstrzymano. Robotnicy towarzystwa przewozowego „Wisła“ (w Gdańsku) rozpoczęli strejk.

Zarządzenie o wstrzymaniu komunikacji na Wiśle i wiadomość o strejku w Gdańsku są w wyraźnym związku z podstępna akcją rządu niemieckiego, która ma na celu wstrzymanie i uniemożliwienie transportów amerykańskich do Polski.

— C —

Z KRAKOWSKIEGO BRUKU.

Wojenna sługa.

Zona moja, wyjeżdżając na kilka dni do chorej ciotki do Tarnowa, pozostawiła mnie na opiece niedawno przyjętej sługi Weroniki.

Nie rozumiem, co panie krakowskie cierpią wogóle do sług i czemu skarżą się na czasy wojenne, na kłopoty domowe wojenne.

Zauważyłam, iż sługi, z chwilą, gdy ich panie odjeżdżają, korzystają z samodzielności w domu, w sposób pełen taktu i uczciwości.

Są to dziewczęta łagodne i usłużne.

A jeżeli nawet sługa mężowska pozostawi drzwi otworem i wybiegnie na jakieś trzygo godziny dla odświeżenia płuc świeżem powietrzem, to mój Boże! czy sługa nie jest człowiekiem równym nam, czy nie potrzebuje postać w ogonku, pogawędzić, zwierzyć się z troskami narzeczonemu, pogłowić ze

sługą z przeciwną lub też z drugiego końca miasta?

Gdyby nasze panie miały więcej względów dla sług, nie wątpię, iż nastąpiłoby wtedy, mimo czasów wojennych i drożyzny, znaczne polepszenie się stosunków pomiędzy pracodawcami i służbą domową. W każdym razie moja Weronika jest chyba wyjątkiem.

Dziewczynny bardziej ułożonej nigdy przedtem nie spotykałem.

Wczoraj, co prawda, zapomniała o przyrządzeniu obiadu, za to z jaką skwapliwością przyniosła mi obiad z restauracyi!

Zyjemy z sobą bardzo zgodnie i wprowadziliśmy pewien podział pracy.

Skoro się tylko obudzę, Weronika idzie po chleb lub bułki do herbaty. Ja przynoszę sobie wodę z wodociągu, nastawiam maszynkę i czyszczę buty. Ta praca odświeża mnie; w mojej pamięci wkrzeszają dawno przebrzmiałe, pełne wesołości czasy kawalerskie.

Z rozczuleniem spoglądam na nieład po kątach, na pokryta kurzem posadzkę.

Niekiedy Weronika powraca z chlebem już po mojem wyjściu z domu. To trudno: dziś nie było chleba w sklepie, a zresztą czyż my też nie spóźniamy się do pracy, Kochani panowie?

Weronika jest dobrą dziewczyną.

Wieczorem dla zaoszczędzenia elektryczności, która znowu podrożała, wychodzi zawsze z domu.

Mam więc spokój i ciszę.

Ale wczoraj moją ciszę domową zamącił niespodziewany przyjazd żony.

Stała w pośrodku jadalni i boleśnie zalamiała ręce. Oznajmiła mi, że kanarek zdechł, palmy w wazonach uschły, większa część statków kuchennych zepsuta, zlew wodociągowy zapchany na dwa łokcie, ze strychu zginęła bielizna, przytem Weronika zdziera koszykowe na miarę wojenną, zupełnie po paskarsku.

Przy nieznośnej drobiazgowości naszych pań, o dobrej komitywie ze sługami mowy być nie może.

Tref.

Dom handlowy agencyjno-komisowy „ZAWISZA“ Kraków, Szewska L. 21, I. p.

Wyniki skutecznia się szybko. — Ceny ściśle konkurencyjne.

Poleca: Wapno budowlane, nawozowe, cement „Portland“ gips sztukatorski, cegły, dachówkę karpiówkę i falcowaną, żelazo budowlane, blachę cynkowa, gwoździe, łopaty, grabie, okucia do drzwi i okien, wszelkie artykuły żelazne, papę do krycia dachów, oleje i smary do masz., ter do smar. dachów.

Oferty i próbki na żądanie.

454

Kawaler lat 40, łagodnego usposobienia, domator, na niezłym stanowisku, samotny jak kruk na sosnie, poszukuje tą drogą towarzyski życia, panny lub młodej wdowy. Posąg niekonieczny. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dziennika Polskiego” dla „Samotny 439”.

Gramofon większych rozmiarów, nadający się do kawiarni lub restauracji, z membraną na gwóźdź i drugą na kamień, oraz kilkadziesiąt płyt, wszystko w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. — Adres wskaże Admin. „Dziennika Polskiego”. 441

500 do 1000 K nagrody za wskazanie mieszkania składającego się z 4 do 5 (może być i więcej) pokoi z przynależnościami. — Zgłoszenia do Adm. „Dziennika Polskiego” dla Z. B. 443

Osoba starsza z lepszej rodziny poleca się paniom wyjeżdżającym do **przyjęcia mieszkania, wyreżania w gospodarstwie i kuchni** od 1. czerwca. — Zgłoszenia listowne pod „Wdowa 50” do „Dziennika Polskiego” Szpitalna 36. 438

Panna, młoda, blondyna, ujmującej powierzchowności, z posagiem 10.000 K., z powodu braku znajomości zawrze znajomość z mężczyzną poważnym na stanowisku. — Zgłoszenia pod „Blondyna 440” do Administracji „Dziennika Polskiego”.

Maszyna do pisania marki „Courier” w zupełnie dobrym stanie do sprzedania. — Adres w Admin. „Dziennika Polskiego”. 442

Lokal sklepowy w ruchliwej ulicy — potrzebny od 1 lipca ewentualnie później. Zgłoszenia do „Dziennika Polskiego” pod „Kupiec”.

3.000 Koron nagrody

za wyszukanie mieszkania złożonego z 3-ch ew. z 2-ch pokoi i kuchni zaraz lub od 15. czerwca.

Wiadomość w Biurze dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, Jagiellońska L. 7. 459

MARYA KULINOWSKA
dawniej FR. PARIŻEK
w Krakowie, ul. Sławkowska 13.
SKŁAD PŁÓCIEN,
płócienek i batystów

Wielki wybór koronek, wstążek, haftów i t. p. towarów
w najlepszym gatunku po cenach umiarkowanych
Przyjmują się również do szycia bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej. 449

Potrzebny
Lokal sklepowy
z 3-ma lub 4-ma pokojami
od 1-go lipca. 452

Zgłoszenia pod „Przemysł” do Administracji „Dziennika Polskiego”.
Pośrednictwo wynagrodzę.

**!! Każdy właściciel domu i każdy !!
!! lokator powinien przeczytać: !!**

A. Kiedy wolno czynsz podwyższyć a kiedy przywrócić do wysokości przedwojennej?

B. Kiedy wolno mieszkanie wypowiedzieć.

Do nabycia w Biurze dzienników Hopena i Salomonowej oraz w biurze Tow. właścicieli realności ul. Karmelicka 15, I. p. — Wysła się za poprzednim nadaniem należności Kor. 2-80. 447

Lekcyj śpiewu solowego udziela
STANISŁAW BURSA

artysta-śpiewak, — kierownik
koncesyonow. szkoły śpiewu
ul. Kapucyńska I. 3. III. p. Telef. 257.

Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popoł.

Klasę gry fortepianowej prowadzi
P. MARYA CZERWIŃSKA
uczennica Demaniowskiego. 406

!! KRÓJ I SZYCIE !!

Z powodu podrożenia robót krawieckich każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia damskich i dziecięcych

w szkole kroju i szycia „JÓZEFINA” Długa 11.

429 Kurs rozpocznie się 2-go czerwca.

Tamże wszelkie formy podług wziętej miary.



Co drugi los
wygrywa.

Polska Loterya Klasowa
na inwalidów wojennych.

WŁASNOŚĆ MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH.

10 milionów Koron

wygranych przypada na IV. Loteryę.

Ciągnienie I. klasy dnia 10 i 12 lipca 1919 r.

Cena losów: Ósemka K. 7.—. Ówsiątka K. 14.—. Połówka K. 28.—. Cały los K. 56.—.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem.

Generalna Reprezentacja Polskiej Loteryi Klasowej, Kraków, Karmelicka 10,

Zgłoszenia na definitywne Kolektury ze stałym przydziałem losów wnosić należy do 30. czerwca 1919 r.

FRYDERYK MAUZENS:

PANAJON I SKA.

Wielka powieść dramatyczna.

3) (Ciąg dalszy).

— Dobry wieczór wujaszku! — zawołała zwracając się do Dureta i nastawiając mu czoło do ucałowania.

Siostrzenica prezesa była piękną blondyną o zielonkawych oczach. Zamiłowanie do sportu sprawiło, że jak na siedemnaście lat była bardzo wysoka i silna.

— Cóżes dziś porabiała, moja mała? — zapytał wuj.

— Piotruś wziął nas dziś do swego auta, mnie i pannę Dubois. Zajechaliśmy aż do Charetes.

— A kiedyż pracowałaś?

— Właśnie teraz... Panna Dubois tyle rzeczy naładowała mi do głowy! Kamilka unilkła, gdyż właśnie panna Dubois weszła do salonu. Nauczycielka była też bardzo młoda. Nie liczyła nawet dwudziestu lat. Była przystojna, chociaż rysy miała niezbyt regularne. Trochę za poważne uczesanie ciemnych włosów nie dodawało jej wdzięku. Oczy natomiast miała przecudne, duże siwe, z wyrazem ogromnej słodyczy i jakby skąpiane w świetle.

Pozdrowiła pana Duret, który się przed nią skłonił.

— Mówiliśmy właśnie o naszej pracy! — zawołała Kamilka.

— Sądzi pani, że moja siostrzenica zda egzamin? — pytał dalej wuj Duret. — A no zobaczymy! Trzeba jej zadać kilka pytań!

Rzucił okiem w stronę baronowej, która widocznie zrozumiała, gdyż powstała tłumacząc się:

— Muszę napisać bardzo pilny list i to zaraz... wybaczenie mi...

Wyszła, zostawiając samego filantropa. pogrążonego w zadawaniu pytań siostrzenicy która przybrała komieczną postawę wystraszonego kandydata.

W chwili, gdy baronowa wychodziła z salonu, ktoś szybko na pierwszym piętrze wychodził z jej pokoju.

Był to Alfred, który idąc z pokoju jadalnego do kuchni pędem wybiegł na górę i jedynym rzutem oka zbadał dwa pokoje.

— Miałbyś może czas zobaczyć jeszcze trzeci... szeptają.

Naprzeciw pokoju baronowej znajdowały się drzwi do jakiegoś innego pokoju. Alfred zapukał. Gdy nikt nie odezwał się, wszedł i zamknął za sobą drzwi... Ogarnęła go zupełna ciemność.

Rozległ się lekki trzask i w palcach Alfreda zajaśniał płomyk zapalki.

— Jeszcze jakiś pokój kobiety, — mruknął z niezadowolaniem, ale skromniejszy. Zapewne pokój nauczycielki... Niema tu co robić!

Cheiał wyjść, ale powstrzymał go słaby szelest. Zgasił zapalkę i czekał.

Drzwi otworzyły się cichutko. Zanim się

przymknęły znowu, już Alfred, który się był przycałił do ziemi, weisnął się pod łóżko i to ze zwinnością akrobaty, przyzwyczajonego do tego rodzaju gimnastyki.

— Baronowa! — zauważył spoglądając ukradkiem. — Niech ją kaczka kopnie!

Rzeczywiście była to baronowa de Lagunan. Skierowała kroki w stronę łóżka i po omacku odszukała wyłącznik. Światło zalało pokój. Podeszła do stołu na którym leżał sekretarzyk z drzewa mahoniowego. Z kieszeni wydobyła małą kluczyk, włożyła go w zamek skrzynki i podniosła wieko.

— Macie! — zamruczał lokaj. Teraz przyszedł jej ochota do pisania!

Ale baronowa nie usiadła, widocznie zatem nie zamierzała pisać. Z za gorsu wyjęła pakiet listów, włożyła go do sekretarzyka, poczem skrzynkę zamknęła i klucz schowała do kieszeni.

— Ależ się trzęsie zacna dama! — zauważył Alfred. A pobladła jak najprawdziwsza kreda... No nareszcie!

Ślugs odetchnął. Baronowa zgasła światło i wyszła. Wyszła po schodach i otworzyła drzwi salonu.

Tymczasem nadszedł notaryusz Radoux z żoną. Oboje przymilali się do prezesa Duret, podczas gdy Kamila i jej nauczycielka rozmawiały na uboczu.

— Przepraszam pania! — zwróciła się baronowa do nauczycielki.

(Ciąg dalszy nastąpi!)